

5 PYTAŃ DO....

Elżbiety Smolki

ciąg dalszy

Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?

Od kilku miesięcy porusza mnie fragment, kiedy po zmartwychwstaniu Pan powiedział do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?” (J 21,17). To pytanie przekładam na swoje życie: „Elżbieto, czy ty kochasz Mnie?”. Kocham Go, choć wiem, że ta miłość jest jeszcze niedoskonała, ale wiem, że Bóg się mną interesuje i mnie kocha.

Moja wiara

W ostatnim czasie, pewnie nie bez powodu, słyszałam kilka kazań i konferencji o tym, jak to jest z naszą wiarą. Zaczęłam się nad tym zastanawiać. Z wiarą jest tak, jak z miłością. Jeżeli nie jest pielęgnowana, nie poświęcamy jej wystarczająco dużo czasu, nie jest stymulowana, to staje się miałka, niewyrazista i trudno, żeby wydała jakikolwiek owoc.

A Jezus nas zaprasza do siebie i chce nas kochać. Mówi do nas, że mamy za Nim odważnie iść. Ale jak to zrobić? To nie jest trudne, bo sam daje nam odpowiedź.

Mamy iść za nim, wsłuchując się uważnie w Jego słowa. Ale czego słuchać? No właśnie Jego słów! Przede wszystkim ofiarował nam Biblię. Daje nam też możliwości słuchania księży, czy zakonników, którzy tłumaczą i przybliżają ewangeliczne prawdy.

I Jezus w swojej cierpliwości czeka, ale też stale przychodzi żeby nas ewangelizować. Żeby ewangelizować pragnienia, które w nas są, ale czasami jakby uśpione, celowo pomijane. Może przychodzi właśnie dzisiaj?

Święty Jan Paweł II napisał, że człowiek bez miłości nie może żyć. Swoją godność i wielkość odnajduje właśnie w miłości i to w miłości Jezusa. W Nim samym.

Może to jest czas, żeby zrezygnować z wygodnego, niezaangażowanego życia. Takiego nijakiego. Od teraz niech będzie tylko ja i Chrystus.

Moja historia życia, mój chrzest, moja wiara ... większa czy mniejsza. Moje niewiara. Moje pytania o drogę. Krzyk mojego serca, czasem ból, czasem ciemność a czasem lekkość i piękno. Moja historia życia. To do mnie Jezus chce przyjść. To On chce, żeby nasze drogi znowu się skrzyżowały. On chce ogarnąć moje życie miłością.

On na mnie nieustannie czeka w swojej miłości, gotowy, kiedy moje serce znowu otworzy się na Niego. I jeszcze Duch święty. Jak mówił ksiądz Alessandro Pronzato, wydma nie tworzy się sama.

Żeby ją utworzyć, wiatr przenosi miliony ton piasku. Tak jest z Duchem Świętym. Może wywiać ze mnie wszystko to, czego ja nie jestem w stanie ruszyć, a jednocześnie utworzyć coś pięknego.

Jezus czeka na moment otwarcia mojego serca. Może to będzie właśnie dzisiaj ...

Barbara Sobota

Zobaczyć Jego twarz...

Czy widziałeś Jego twarz?

Wesołą, radosną , gdy bawi się z dziećmi,
spokojną i czułą, gdy na nie spogląda.
Dostojną, pełną majestatu , gdy zasiada na
tronie złotym,
jaśniejącą światłem , gdy chóry anielskie nucą
Święty, Święty, Święty...

Czy widziałeś Jego twarz?

Delikatną jak letni wietrzyk, jak czułe
dotknięcie matczynej dłoni,
jak ciepły deszczyk, jak muśnięcie ust
ukochanej osoby.
Jak miłość, cierpliwość, jak przebaczenie,
jak dobroć, życzliwość, jak twoje zbawienie...

Czy widziałeś Jego twarz?

W zatroskanym wzroku matki, czułym
objęciu ojca?
W godzinach rozmów z bratem i siostrą?
W bólu chorego, cierpieniu umierającego?
W samotności sąsiada i biedzie bezdomnego?

Czy widziałeś Jego twarz?

Nie zwlekaj... On ciągle na ciebie patrzy
i czeka.
To Jezus, twój Bóg, twój Ojciec, Przyjaciel...
Biegnij do Niego, nie zwlekaj!
On na ciebie wciąż patrzy... Jak długo każesz
Mu czekać?

Dorota Sowa

Sowa

Dorota

a

mmmmmm